

Kuryer Poznański.

Nr. 109. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 13 maja 1878.** Józef Żorawski. Rok VII.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w drukarni J. Leitgebora. **Agencya Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Halli, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurdzie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurtu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Hava's, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolatomowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 maja.

Na polu dyplomatycznym zaległa od kilku dni cisza, telegraf zamilkł zupełnie, nie mając ważniejszego do ogłoszenia, czy wszystkich wrócone na hr. Szuwałowa, którego postać oparowuje obecnie całą sytuacją, a misya jego do Petersburga stanowi rdzeń i jedyny faktyczny moment rokowań dyplomatycznych. Jest to zwykła cisza przed burzą, jakkolwiek dzienniki z różnych urzędowych oświadczeń dni ostatnich wznawiają, że przyjęcie do skutku kongresu jest dzisiaj nieważniejszą niż kiedykolwiek. Na czem ugruntowana ta nadzieja, nie rozumiemy, bo właśnie świadczenie Journ. de St. Petersburg, że Rosya przystąpiła już na przedłożenie całego traktatu na kongresie, a Anglia mimo to rokowania o inne sprawy z gabinetem petersburskim nawiązała, przemawiałyby raczej przeciwko tym nadziejom. A nadto Post, znany organ niemieckich dyplomatów, rozwodząc się nad misją Szuwałowa przemawia w taki sposób, jakoby porozumienie z Anglią nie było niemożliwym. Dziennik ten dziwnym sposobem chwali Anglię za jej postawę, za to, że się tak energicznie domaga naprzemacyi kongresu nad wszelką jednostronną zmianą traktatu z r. 1856, także przez kongres stworzonego, a nawet zachęca ją do wytrwania na tém stanowisku i nie wdawania się w żadne specjalne układy. A dalej mówi Post:

Jeżeli obecnie przyjdzie do rewizyi traktatu z San Stefano, to Anglia będzie mogła a nawet będzie musiała mieć tyle względów dla swego ustępującego przeciwnika, aby zewnątrz traktatowi ile możności oszczędzać. Tylko skutki jego, ducha, który go pierwotnie dyktował, będą mu ojęte. Trzeba będzie umieć zapobiedz, aby Bułgaria nie została faktycznie rosyjską prowincją, zapobiedz, aby wynagrodzeniem za koszt wojenne nie oddano sultana na łaskę i niełaskę Rosyi itd., bez usunięcia zupełnego któregośkolwiek z tych postanowień. Najcięższą walkę dyplomatyczną przyjdzie stoczyć na kongresie o posiadanie Batum. Prawdopodobnie byt tureckiego państwa będzie raz jeszcze utrzymany bez znacznego okrojania dotychczasowych jego posiadłości. Rosya byłaby mogła panowaniu Turków w Europie położyć koniec, gdyby się była mogła zdobyć na decyzją zadowolenia się w pełni przez wschodnią bramę morza Środkowego bez jej opowania, a przez to oznaczenia, że jedynym terytoryum zaborczem są dla niej niezmiernie kraje Azji. Ponieważ tego ograniczenia się na to obierzmy zadanie nie umiała sobie nałożyć, musiała zrobić doświadczenie, że siła jej nie wystarcza do opowania wbrew woli, chociażby jedynego tylko europejskiego mocarstwa, bezpośrednio Carogrodu.

Cóż znaczą te medytacje organu stojącego w ścisłych stosunkach z kołami rządowemi w Berlinie i to w chwili, kiedy cesarz niemiecki miał oświadczyć do korpusu oficerów, że swego siostrzeńca nie opuści? Czyżby rzeczywiście

sprawę rosyjską miał uważać za tak desperowaną, że tylko w upokorzeniu się zupełnym Rosyi widzi jedyną drogę wyjścia? Czyżby był tak przekonany, że Rosya musi przystać na wyrażone powyżej koncesye, które wyracają jak najzupełniejszy traktat sanstefański? Nam się zdaje, że Rosya będzie w niejednym punkcie chciała ustąpić, ale na tyle rezygnacyi, aby unicestwić w zasadzie traktat, się nie zgodzi. My w tych wywodach dopatrujemy się raczej chęci wpływania na rząd rosyjski, aby nie ustępował, gdyż kongres w ostatecznym rezultacie będzie chciał obalić cały traktat i wydrzeć wszystkie zdobyte korzyści z rąk Rosyi. Stanowczo pokojowych oznak nie ma, chyba to, co Temps donosi, że rosyjski jeneralny konsul w Paryżu, Kumany, obeznany dobrze ze sprawą wschodnią a dzielający zapatrywania Szuwałowa i nie pochwalający wszystkich postanowień traktatu z San Stefano, powołany został nagłe do Petersburga. Sądzą, że Kumany wspólnie z Łabanowem, baronem Jomini i Szuwałowem reprezentujący stronniotwo cywilizacyjne u cara, będą paralizować wpływ Ignatiewa i skłonią cara do pokojowego załatwienia sporu. Ważniejszą oznaką pokojową jest to, że do misyi hr. Szuwałowa cała prasa europejska i wszyscy, co się tylko polityką zajmują, pokojowe przywiązują nadzieje. Ta opinia powszechna, przekonanie ogólne nie zasadza się na osobistości Szuwałowa, któryby jako polityczny Cagliostro rozwiązał i załatwił najtrudniejsze zadania, lecz na słabości i niemożności Rosyi prowadzenia drugiej wojny. Jedynie niedolna do dalszej walki Rosya zdoła znieść wszelkie upokorzenie, ustąpić przed mocarstwami, które w niezem nie ustępują, a które nawet jak Anglia ani na jotę polityki swęj nie zmienią, a przez to ponieść jedną z największych klęsk, jakie historia zapisze.

W braku tedy pewnych rezultatów misyi Szuwałowa nie pozostaje nam in nego jak śledzić jego kroki. Wczoraj miał on już stanąć w Petersburgu, dokąd w piątek wieczorem wyjechał z Berlina. Do stolicy Niemiec przybył z Friedrichsruh w ten sam dzień po południu o godzinie 4, przyjmowany był przez cesarza i księcia następcę tronu i konferował z ambasadorem rosyjskim Oubrillem. Co Niemcy zrobią dla Rosyi w obecnym kłopotliwym położeniu, zapewne dowiedzieli się Szuwałow w Friedrichsruh i Berlinie, czy jednak otrzymał przyrzeczenie, że w danym razie Niemcy poruczą neutralną rolę i pospieszą Rosyi zbrojnie na pomoc, wątpić należy. W Petersburgu ma Szuwałow zabawić krótki tylko czas, aby za to w powrocie mógł dłuższy przewlec pobyt swój w Berlinie i stawić się w zapowiedzanym terminie 22 b. m. w Londynie. W kołach petersburskich sądzą, że

ambasador londyński nie przywozi z sobą żadnych spisanych propozycyi angielskich, lecz wyłoży zakomunikowane mu ustnie zapatrywania angielskie. Szuwałow jest zdania, podług telegramu petersburskiego z 11 b. m., że to, co mu angielski rząd powierzył do przedłożenia gabinetowi petersburskiemu, zdoła ułatwić zgodę. Ponieważ Szuwałow wraca do Londynu, upadają wieści o zamianowaniu go ministrem spraw zagranicznych i zastąpieniu go na ambasady londyńskiej ks. Woroncowem. Co Szuwałowa właśnie skłoniło do podjęcia tej misyi, nie wiadomo dotychczas. Temps stara się to objaśnić doniesieniem, że hr. Szuwałow miał już przed 14 dniami zawiadomić gabinet angielski, iż Rosya przyjmuje postawione przez Anglię warunki kongresowe, by cały traktat był przedłożony. Lord Beaconsfield jednak nie przestał na tém, lecz zażądał gwarancyi, że kongres doprowadzi faktycznie do porozumienia. Ten nowy warunek jest przedmiotem misyi hr. Szuwałowa. Jak się rząd rosyjski na tę nową fazę rokowań za pośrednictwem swego ambasadora londyńskiego zapatruje, dowiadujemy się z wczorajszego artykułu Agence Russe. Podczas kiedy dzień poprzednio organ ten zapewniał, że propozycye angielskie nie mogą być nikomu znane, rozwodzi się w wspomnianym artykule nad temi propozycjami i utrzymuje, że odnosić się one mogą tylko do dwóch rozwiązań, na jakie ta kwestya obecnie wogóle pozwala — albo do rozczłonkowania i podziału Turcyi, albo kombinacyi, zabezpieczającej z jednej strony żywotność Turcyi, z drugiej strony zupełną niezależność chrześcijańskich ludów od tureckiej administracyi, jakkolwiek wówczas ludność chrześcijańska płaciłaby haracz. Agence dowodzi, że podobne rozwiązanie byłoby dla samej Turcyi najkorzystniejsza, a obecnie jedynie jest rozstrzpnym i wykonalnym, i daje wskazówkę, że, aby dzieło to na serio i zupełnie przeprowadzić, zebrana na kongresie Europa powierzyć powinna Austrii zarząd Bośni, gdzie samorząd wobec begów trzymających z sobą jest niemożliwym. Ponieważ właśnie Anglia w podobny sposób co i Rosya, tak kończy organ rosyjski, nie może sobie życzyć rozczłonkowania Turcyi, porozumienie z Anglią jest życzenia godne a nawet możliwe. — Gdzie się podziała ta buta, jaka się niedawno w tym samym organie przebijała wobec Anglii. Jakie skromne żądania, jaka zgodność z zapatrywaniami się Anglii na nowe stosunki na bałkańskim półwyspie! Jeśli słowa Agence Russe są echem usposobienia i zdań w kołach rządzących w Petersburgu, to misya Szuwałowa nie napotka zbyt wielkich trudności.

Wiadomości dotychczasowe o przygotowańiach rosyjskich do usunięcia wojsk z pod Caro-

gradu zdaje się nie miały żadnej podstawy. Agence Russe przynajmniej im zaprzecza i dodaje, że chociażby rząd życzył sobie odwołać wojsko, to jednak nie prędzej wyda odnośne rozkazy, dopóki Turcyja nie ustąpi, stósownie do swych zobowiązań w traktacie, z fortecy i dopóki flota angielska nie opuści równocześnie stacyi, na której zarzuca kotwice. Tak samo utrzymuje Pol. Corr., która, jakkolwiek donosi o zawarciu kontraktów, na mocy których wszelkie dostawy mają być wysyłane nie do San Stefano, lecz do Czataldza, dodaje, że Moskale nie cofną się prędzej do Adrianopola, dopóki nie otrzymają od Turcyi fortecy, a z Anglią nie porozumią się względem stanowiska brytyjskiej floty. Korespondent Politische Correspond. zapewnia, że ewakuacja Szumli, Warny i Batum postanowioną została w zasadzie, lecz zanim uskutecznią zostanie, dużo jeszcze upłynie czasu. Specjalni komisarze, Nehad basza i Ali bej, wydelegowani do ewakuacyi Batum, wyjechali z Carogrodu na miejsce przeznaczenia 11 bm., gdzie nie spotkają się ze zbyt dużą uprzejmością Moskali. Mimo protestu bowiem Derwisza baszy i oporu ludności wkroczyli oni do Czuruksu, wokolicy Batum. Inne telegramy carogrodzkie donoszą, że główna rosyjska kwatera pozostaje jeszcze w San Stefano; co do ewakuacyi Warny nie jeszcze dotychczas nie zdecydowano, natomiast Turcy przygotowują się do opuszczenia Szumli. Rokowania o równoczesny odwrót wojsk rosyjskich i angielskiej floty z pod Carogrodu, jako też o opuszczenie fortecy trwają wciąż jeszcze.

Greckie powstanie w Tessalii i Epirze można uważać podług Politische Correspond. za ukończone. Po ogłoszeniu w imieniu tureckiego rządu dla wszystkich uczestników powstania amnestyi, udali się przywódcy już do domów. Brytyjski konsul Merlin doniósł swemu rządowi, że turecyi begowie nie byłiby wcale przeciwnymi ewentualnej aneksyi Tessalii do Grecyi.

Przedłożenie o pokryciu kredytu 60 milionów zyska w Izbie wiedeńskiej niezawodnie większość, gdyż komisya finansów oświadczyła się za projektem.

Ks. Gorczaków według ostatnich wiadomości ma się znacznie gorzej. Napady podagry powtarzają się coraz częściej, sprawiając w nocy gorączkę, we dnie zaś osłabienie wielkie i upadek sił. Obawa o jego życie wzmagają się z dniem każdym. Podług telegramu Biura Hirscha z 11go b. m. śmierć kanclerza rosyjskiego jest nieunikniona. Podagra owładnęła organa pierśsiowe tak, że książę w ustawicznym znajduje się letargu.

W sobotę po południu zbrodniczy wykonano w Berlinie zamach na życie cesarza Wilhelma.

PRIMAVERA.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 108.)

VIII.

— Siostrzyczko, czy nie chciałabyś miłego przyjaciela? zapytał po kilku dniach Reginald. Spotkałem tu dawną moją z Rzymu znajomość, młodą Włoszkę, słynącą z talentów i zdolności, śpiewu i improwizacyi, jak artystka skończona. Żądała, abym ją tobie przedstawił. Nieco samotne spędzisz tu życie; chciałbym ci rozrywek przywrócić.

— Jak się nazywa twój ósmy cud świata? zapytała wesoło Marya.

— Hrabina Vittoria Presciani. Wdową jest od roku i wiosnę spędza w Wenecyi.

— Czy często widywałeś ją zamieszkałą?

— Prawdopodobnie dość często. Wyborowe towarzystwo u niej się schodzi, a zaprosiła mnie na swoje wieczory, które w istocie bardzo muszą być nęcące. Wiesz jednak, że trudny jestem i nie daję się porywać przelotnym wrażeniom.

— Jeśli masz ją często widywać, chętnie się z nią poznam, choć zdala, lubię dzielić to wszystko, co się w życie twoje wplata. Przywiedź ją tutaj, jeżeli ją posepność otoczenia chorej osoby nie odstraszy.

— Czy chcesz ją przyjąć dzisiaj?

— I owszem.

— Około dziewiątej przyprowadzę ci tedy dominę Vittorię.

Gdy nadszedł wieczór, obie przyjaciółki zapomniały się o zmroku w miłej i poufnej rozmowie. Powoli zmierzch zapadł zupełny, a migotliwe gwiazdy wystąpiły na niebios błękitnie.

— Czy mam zażądać światła? zapytała Marcelina.

— Poczekajmy jeszcze trochę. Tak nam miło szarą ciemność się godzi! Lubię też porę dnia! Dusza zarazem i skupia się i do wylań poufnych się skłania. Minają dzionek, zostawiając sercu miłe wspomnienia doznanych w nim radości... Co zaś do przeżytych cierpień, toć to stopnie, po których coraz wyżej sięgamy nieba.

— Droga miss Beaufort, zawołała Marcelina z wzruszeniem, jakże cię podziwiam! Sama cierpiąca i chora, ty mi dodajesz słowem i przykładem otuchy i męstwa w walce życia. Wyznam, że sama nieraz z oczu tracę źródło wyższych pociech, ty zaś nie znasz słabości ducha, ani zniechęcenia.

— Dla czego? Bo ty mi otworzyłaś nowe drogi. Jeżeli mnie nie odrywa od celu, jaki mam przed sobą, toć skutek samychże cierpień moich, które mnie osauotniają i skazują na wyrzeczenie się wszelkich ziemskich nadziei. Wszakże nie trzeba, abyś zbyt pochlebnie o mnie sądziła. Miewam nieraz smutku chwile, jakkolwiek na pozór cierpliwa się zdaje. Wiesz najchętniej, że brat mój jest zarazem całym szczęściem, ale i udręčeniem mojem. Nie rada go widzę w tym stanie zwątpienia, goryczy i rozpacz. Jeśli mam umierać, obym przynajmniej uspokojoną o niego, mogła zamknąć oczy. Zwrócić go na drogę czynnego wypełniania obowiązków każdemu człowiekowi przypadłych, widzieć go użytecznym, a jeśli być

może, i szczęśliwym. Oto całe moje marzenia, życzenia i najwyższa pocięcha, dla którejbym ohotnie życie dała, albo zdrowie na zawsze poświęciła, chętnie dla okupu jego szczęścia umrę, chętnie do śmierci pozostanę kaleką. W życiu zaś czy zgonie potrzeba mi wierzyć, że Bóg ofiary mojej nie odrzucił.

Mówiła jeszcze, gdy drzwi nagłe się rozwarły.

— Jaktó, jeszcze tu ciemno? zawołał Reginald, a gdy Marcelina żywo do dzwonka podbiegła, wniosła postać młodzieńca zarysowała się na tle oświetlonego przedpokoj.

— Proszę zaczekać chwilę, hrabino, natychmiast lampy przyniosą.

— Przeciwnie, zanim ją zobaczę, chcę pana siostrę odgadnąć, ował się za nim głos harmonijny.

— W tej samej chwili John wniósł lampy, które nagle światłem oblały i wchodzącą gwiazdę i złożoną cierpieniem dziewicę.

Niepodobno było większego stanowić kontrastu. Wiotka postać Maryi Beaufort zdawała się uwydatniać jeszcze nadmiar siły żywotnej wspaniałej Włoszki. Stała ona na środku pokoju, pełna rodzimego wdzięku i szlachetnej elegancyi. Czarna jedwabna suknia dłażymi faldy kibić jej nieczłówną rysowała. Przejzysta koronka biała osłaniała ramiona, hiszpańska mantyla w krucze wpięta włosy oprowiała twarz ze wszechmiar uderzającą: cera nieco ozłoczona południowym słońcem, oczy blasku pełne, rysy tchnące młodzieńością z krasą świeżości, wszystko to odbijało w dziwny sposób od zwidniętego cierpieniem kwiatku.

Marya z ciekawością spojrzała na hrabinę, a czy jej zadziwione wnet się na Marcelinę przeniosły.

Szczególną bowiem igraszką losu uderzające podobieństwo istniało między panną Arny a hrabiną Presciani. Reginald od razu zauważył je także, zdumionem obie młode kobiety obejmując spojrzeniem. Rysy twarzy, wzrost i postawa, wszystko się u obu zgadzało. Wtém jednak Marcelina podniosła oczy, a jednocześnie całe złudne podobieństwo się roziała. Wzrok ten pogodny a głęboki różnił się zupełnie wyrazem od pełnych blasku i ognia spojrzeń hrabiny.

— Jakże pani jesteś dobrą, aby dla chorej poświęcać jeden z twoich wieczorów! rzekła uprzejmie miss Beaufort.

— Każda tu chwila zbyt krótką mi się wyda; nieraz o pani słyszałam, miss Beaufort, tak, iż zdaje mi się, iż dawną odnajduję znajomą.

Przerwała, spostrzegając w półcieniu Marcelinę. Niewiadomo, czy spostrzegła szczególne z sobą podobieństwo, czy tylko jej urodą uderzoną została, dość, że rzuciła badaweze spojrzenie na Marya.

— Przedstawić muszę hrabinie najdroższą moją przyjaciółkę...

— Panna Arny, towarzyska podróży męj siostry, przerwał sucho z odcieniem niecierpliwości Reginald.

Donna Vittoria okazała lekkie zdziwienie, wszakże po lekkim skinieciu głowy dalej ciągnęła rozmowę z Maryą. Ta zaś cała zarumieniona zaledwie na odpowiedź się zdobywała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O znaczeniu tego faktu rozpisujemy się na innym miejscu, o szczegółach pod rubryką Niemiec i wiadomości miejscowych.

*** Minister spraw wewnętrznych** wydał pod dniem 4 kwietnia do naczelnych prezesów i t. d. następujący, do prawa o asysoyacji odnoszący się, okólnik, który mocno przypomina zdolność interpretacyjną eksministra hr. zu Eulenburg:

Zdarzało się już niejednokrotnie, że dla umożliwienia dalszego ciągu zebrania publicznego, którego rozwiązania ze strony policji z góry się obawiano, zapowiadano równocześnie drugie, kilka godzin później odbyć się mające zebranie w tym samym lokalu i że ze strony tego samego urządzającego zebrania i że po rozwiązaniu pierwszego zebrania zaraz potem zagajono drugie, czyli że na tym zebraniu prowadzono dalej obrady. Postępowanie takie jest oczywiście ominięciem odnośnych przepisów prawnych. Przyszłym podobnym zakusom będzie można z łatwością przez to zapobiedz, że jeżeli wedle położenia rzeczy żadna nie zachodzi wątpliwość, iż drugie w tym samym lokalu, kilka godzin po pierwszym odbyć się mające zebranie ma jedynie ku temu posłużyć celowi, odmówi się poświęcenia na uskutecznienie zameldowania drugiego tego zebrania ze względu na to, iż faktycznie zameldowano tylko jedno, z pierwszym identyczne zebranie. Władza policyjna byłaby też z tego powodu zupełnie usprawiedliwioną do rozwiązania bezwarunkowo takiego dalszego ciągu zebrania ludowego, które co tylko rozwiązane zostało. W Pana upraszam, abyś władze policyjne tamtejszej prowincji zaopatrzył w potrzebne wskazówki. Tutejsze (berlińskie) prezydium policyjne postępuje już wedle wzmiankowanych zasad.

Choćby się prawo o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 roku, które dotąd w Prusach jest obowiązujące, jak najuważniej studiowało, to przecież niepodobna w nim znaleźć ustępu, któryby mówił o dwóch po sobie następujących zebraniach w jednym lokalu. Z tego powodu powyższe rozporządzenie ministerjalne nie jest oparte na żadnym prawie. Według § 5 przywiezionego prawa urzędniczy policijni rozwiązywać mogą zebrania jedynie wtedy, jeżeli: 1) nie zostało przedłożonym pokwitowanie z odebranego zameldowania zgromadzenia 2) jeżeli na wiecu rozbięte są wnioski lub projekty, które zawierają zawezwanie lub zachęcanie do karygodnej czynności, i 3) jeżeli w zgromadzeniu pojawiają się zbrojni ludzie, którzy na wezwanie zwierzchności nie zostaną wykluczeni. Każde rozwiązanie zebrania jest nieprawdym, a jeżeli kto, to właśnie urzędnik, choćby najwyższy z prawem się liczyć powinien. Trzeba zatem mieć nadzieję, że pan minister rozporządzenie swoje znieśie, do którego żaden sąd przy wydaniu wyroku zastosować się nie może.

*** Intepelacya** Koła polskiego w Wiedniu, wniesiona na czwartkowym posiedzeniu Izby deputowanych, a podpisana przez wszystkich członków Koła z wyjątkiem pp. Miersozewskiego, Gniewosza i Kaczaly, brzmi jak następuje:

„Od czasu do czasu dawnego dzienniki, ucho-dzące za zbliżone do rządu, rozgłaszają pogłoskę, przez którą opinia publiczna czuje się mocno zaniepokojoną, mianowicie pogłoskę o niedalekim jakoby wkroczeniu wojsk austro-węgierskich do Bośni. Wzburzenie umysłów, wywołane tą pogłoską we wszystkich sferach ludności, jest tym większe, ile, że wedle tego, co podają owe dzienniki, wkroczenie wojsk austro-węgierskich do krajów tureckich ma nastąpić nie dla uchylenia owych stypulacji, o których rząd cesarski oświadczył w Izbie, iż nie godzą się z interesami austriackimi, i które uznają za takie, iż zdolne pociągnąć za sobą zwinienie równowagi na niekorzyść monarchii. Opinia publiczna czuje się po prostu zatrwożoną niebezpieczeństwem, które wedle tego, co podają owe dzienniki, nie byłoby wykluczone, iż wkroczenie do Bośni jest zamierzone ze zgodą Rosyi lub jako akcja równoległa z akcją tegoż mocarstwa.

Wobec kilkakrotnie i kategorycznie danego przez rząd cesarski oświadczenia możnaby słusznie uważać wspomniane pogłoski i wzbudzone niemi obawy za bezzasadne. Aby jednak w tej sprawie tak żywotnej dla monarchii austro-węgierskiej, nabyć zupełnie jasnych i uspokajających wiadomości, pozwalają sobie niżej podpisani zapytać c. k. rząd:

- 1) czy wkroczenie wojsk austro-węgierskich do Bośni i Hercegowiny jest zamierzone?
- 2) jeśli istnieje taki zamiar, z jakiego powodu i w jakim celu myśli rząd cesarski zarządzić to wkroczenie?
- 3) czy wkroczenie to ma nastąpić na podstawie porozumienia z mocarstwami podpisanemi na pokoji paryskim, czy na podstawie umowy z Rosyą.

Wiedeń, 9 maja 1878.
Grocholski, Smarzewski, Rydzowski, Chrzanowski, Baum, Konopka, Dzwonkowski, Krzczunowicz, Chełmecki, Skrzyński, Jaworski, Hausner, Roman Włodek, Bartoszewski, Mendelsburg, Euzebiusz Czerkowski, Artur Gołuchowski, Józef Jasiński, Zygmunt Kozłowski, Łepkowski, Ruczka, Eustachy Ryłski, Dr. Weigel, Cieńciała, Krasicki, Czajkowski, Kabat.

Zamach na życie cesarza Wilhelma.

Straszny wypadek zaniepokoił w sobotę po południu stolicę Prus i Niemiec; na najpotężniejszego z monarchów europejskich, na cesarza Wilhelma targnął się w jego własnej Stolicy jego własny poddany, rodak i współwyznawca. Wiadomość o tym zbrodniczym zamiarze wstrząsnęła całym Berlinem, wstrząsnęła zapewne całym światem, jako strasliwa signatura temporis, jako znak groźny moralnego zepsucia i upadku mas, jako złowieszcza wróżba smutnej katastrofy. Bóg, bez którego woli włos z głowy ludzkiej nie spadnie, nie dopuścił spełnienia ohydnej zbrodni królóbójstwa, nie pozwolił na to, aby sędziwy, tak powszechnego szacunku i miłości wśród narodu niemieckiego zażywający monarcha poległ od kuli skrytobójcy, nie pozwolił, aby taka hańba spadła na zjednoczone Niemcy, atoli tym zamachem na życie cesarza, popełnionym w najludniejszej ulicy Berlina, a popełnionym w biały dzień, pisze na ścianach świeżo wnie-sionego gmachu jedności niemieckiej jakby ona niewidomą ręką na uciecie Baltazara owe straszne słowa: „Manc, Thekel, Phares“. Całe Niemcy odrzucają radosnym okrzykiem i weselą się, że ten cesarz Wilhelm, na którego głowie po latach tyłu znowu spoczęła cesarska korona, który około zjednoczenia Niemiec tak wielkie połżył zasługi, uszedł szczęśliwie śmierci z ręki swego poddanego, a tę radość dzielą wszyscy ludzie prawy, dziękując Bogu, że ohydna i zbrodnicza wola do skutku doprowadzona i urze-czywistniona nie została. Jest jednakże w tej zbrodni Hödla czy Lehmana coś strasznego, coś niezwykłego pod względem psychologicznym, coś, co przysłusza tę radość Niemiec z uratowania życia cesarskiego, co gromkim głosem odzywa się do sumień ludzkich i jaskrawe światło rzuca na dzisiejsze stosunki.

Po wieku XVIII, w którym popełniono dwie wielkie zbrodnie, w którym królowie dopuścili się mordów na całym narodzie, a naród rozwieklony zamordował króla, nie znany wypadek tak niezwykłego i potwornego, jak zamach na życie cesarza Wilhelma. Na początku tego wieku syn pastora niemieckiego strzela do Napoleona I, bo w tym mocarzu widzi gnębiciela Niemiec; skrytobójca chciał się dopuścić zbrodni w imieniu patriotyzmu. Berezowski strzela do cara Aleksandra podczas wystawy paryskiej w roku 1867, gnany furją zemsty i obłąkany nadmiarem boleści; źle pojęta i fałszywie zrozumiana miłość ojczyzny pcha go do zbrodni; przed laty siedemnastu egzaltowany młodzieniec, student lipski Oskar Becker, strzela dwukrotnie z rewolweru w Baden Baden do tego samego cesarza Wilhelma, naczasz króla pruskiego i chce go pozbawić życia dla tego, ponieważ, zdaniem mordercy, król Wilhelm nie dość energicznie popierał zjednoczenie Niemiec. Każde z tych zamierzonych morderstw upozorowane było przynajmniej jakimś obłędem większej myśli, sprawy ich sądzili fałszywie, że się przysłużą ludzkości, popełniali zbrodnie rzekomo w imię jakiegoś ideału. Inaczej królóbójca berliński. Jak się widzi, pokazuje ze śledztwa i z informacji, zasłyniętych w Lipsku, jest Hödel czy Lehman socyalistą; w Lipsku zwoływał socyalistyczne zebrania ludowe, w Berlinie kolportował socyalistyczne dzienniki, broszury i fotografie, sam nazwał się w śledztwie anarchista, czyli zwolennikiem bezrządu i przewrotu i jako taki wymierza zabójczą broń na swego cesarza, strzela po dwa-kroć do otwartego pojazdu, dopuszcza się zbrodni z zupełną świadomością i czynu swojego a następnie się wyciera. Nic nie tłumaczy jego zbrodni, w śledztwie odpowiada hardo i zuchwale, nie nie wskazuje, na jakie nadzwyczajne wstrząśnięcie wnętrzem jego duszy, wszystko się każe domyślać, że targnął się na osobę monarchy z zupełnym rozmysłem i rozwąga i te właśnie względy zbrodnią jego ohydniejszą jeszcze czynią od innych.

Stronictwo socyalistów, którego przywódzcy głośno wypierają się Boga, obrzucają błotem religii Chrystusową, niweczą wszystkie podstawy moralności społecznej, — wydało spośród siebie zbrodniarza, działającego w tak młodym wieku z tak zimnym wyrachowaniem. Stronictwo to wyprze się solidarności z Lehmanem, potępi czyn jego i nie przynosi mu współnictwa z królóbójcą. Prawda jest, że winy jednostki nie można kłaść na karb społeczeństwa korporacyi lub stowarzyszeń, ale zaprzeczyc się nie da, że takie urąganie poświęconym prawdom wiary i moralności, takie szczydlenie z Boga i religii, jakiego się dopuszczali i dopuszczają socyalisci, mogło bardzo łatwo doprowadzić niedojrzały umysł i skąszona występkiem duszę do podniesienia ręki na osobę króla.

A kto utorował drogę temu duchowi przewrotu, wionącemu z zasad socyalistycznych? Nanka bez Boga, doktryny fałszywe, filozofia błędna, racjonalizm, odzierający ducha z wszelkiego ideału i pechający go w przepaść grubego materializmu. — Kto puścił wodze, kto porzywał tamy, co stawały opór piętzącym się fałom złego, kto wydał po za granicę Niemiec te setki zakonników, łagodzących słowem miłości, balsamem Chrystusowej nauki gorycz i złość ducha ludzkiego; kto zatamował strumienie łaski, z czyjej winy zamilkło słowo Boże w tylu sektach kościołów, pustkami stanęło tyle tysięcy konfesyonałów?

Liberalizm nowoczesny pod formą wszech-władzy państwa, przygotowujący niewolą ducha, wstrząsnął Kościołem i począł obalać ołtarze, rzekomo w interesie władzy państwa. I pokazało się, że kto rujnuje ołtarze, wstrząsa równocześnie podwalinami tronów.

Przesilenie na Wschodzie.

* Moskwa ustępuje w tej chwili nie tylko w obec stanowczej postawy Anglii na polu rokowań dyplomatycznych, godzi się na jej żądanie co do przedłożenia kongresowi całego traktatu ku swobodnej dyskusji i dowolnej zmianie, ale cofa się także i opuszcza pozycje, jakie jej armia zajmowała dotąd w Rumelii pod Carogradem. Moskwa ubarwia wprawdzie nowy ten odwrót frazesem, jakiego zwykli używać niefortunni wodzowie, kiedy zmuszeni są cofać się, i głosi, że dokonuje obecnie ruchu odwrotno-koncentrycznego, ale świat widzi, że to nowa kleska, nowe niedobrowolne ustępstwo, wynikłe nie z pobudek politycznych, ale z konieczności i względów strategicznych, z obawy przed powstaniem w Rumelii, przed zorganizowaną armią turecką i groźną postawą floty angielskiej. Faktem jest, choć przeczą temu dzisiejsze telegramy petersburskie, że generał Totleben wydał już rozkaz cofnięcia armii swęj z pod Carogradu, Filipopolu i Bazardziku. Jak daleko pójdzie ten odwrotno-koncentryczny ruch, dziś nie da się oznaczyć, zależeć to będzie od żądań Anglii i Turcyi, gdzie w tej chwili zawładnął zupełnie wpływ angielski do tego stopnia, że sułtan zaprasza do stołu ambasadora angielskiego i czyni mu publiczne honory.

Niedawno jeszcze temu wybierał się konsul moskiewski w Carogradzie, pan Hitrowo, w podróż do obwodów Macedonii, które w myśl traktatu ze San Stefano miały być wcielone do Bułgarii i gdzie miał wprowadzić komendantów wojskowych i urzędników cywilnych i ogłosić koniec panowaniu sułtana. Tymczasem odwołano w ostatniej chwili rozkaz, alkimiem Moskałę przekonali się, że w skutek żywej agitacyi pomiędzy Grecami i muzułmanami macedońskimi natrafił pan Hitrowo na zbrojny opór, a prócz tego ogłoszono, że w skutek agitacyi ze strony Rumunów wybuchnie wkrótce powstanie w Dobruczy pomiędzy tamtejszą ludnością muzułmańską.

I górnolotne nadzieje, które rozniecił w Rosyi pomysł zbudowania floty korsarskiej, poczynają słabnąć; tworzy się nawet w samej Rosyi przeciw planowi temu opozycya. Obywatele miasta Helsingforsu w Finlandyi uchwalili jednogłośnie na wielkim zgromadzeniu notabłów tak zwaną rezolucyą, czyli rodzaj protestu, w którym na zasadzie prawa międzynarodowego, tudzież szanowanych przez wszystkie mocarstwa cywilizowane zwyczajów i nareszcie na zasadzie deklaracyi paryskiej r. 1856, w której brała udział i Rosya, potępiają korsarstwo, jako środek obrony, przynoszący ujmę państwu tak potężnemu, jak Rosya, demoralizujący jej ludy i mogący wywołać w razie wojny ze strony nieprzyjacielskiej represalja najszkodliwsze i najniebezpieczniejsze, pomijając już to, że podkopie i niszczy na długie lata handel i dobrobyt nadmorskich prowincyi rosyjskich. Uchwalono nadto na témże zgromadzeniu podanie prośby zbiorowej do tronu, aby zechciał uwzględnić powyższe motywa i że wielkie, mieszcące się w zamiarze utworzenia floty korsarskiej, umorzył w samym zarodzie. Władze rządowe jednak oświadczyły obywatelom miasta, że wszelkie rezolucye mogą sobie uchwalać, bo własne opinie wolno mieć wszystkim, lecz petycji zbiorowej podawać do tronu w tym sensie nie wolno.

Okrety transportowe z wojskiem indyjskim zarzuciły w nocy z dnia 10 na 11 bm. kotwicę w porcie Aden. Port ten leży na wybrzeżu południowej Arabii, w pobliżu cieśniny Bab-el Mandeb, wiodącej do zatoki arabskiej. Okrety jest 7: „Hannibal“, „Milderet“, „Suez“, „Brambletyre“, „Camara“ i „Baron Colonsay“. Jak długo zabawią okrety w porcie adenskim, nie donosi telegram; według Observera zawarł rząd angielski z wice-królem egipskim układ co do wylądowania wojsk indyjskich w Suez, Izmaili i Port Said; rząd angielski miał, według tegoż dziennika, zakupić w pobliżu Port Said obszar ziemi, na którym urządzoną ma być nowa stacya z składem do węgla.

Powstanie muzułmanów w górach Rodope niemałe, jak pisze Pol. Corresp., sprawa kłopoty Moskalam. Z Adryanopola donoszą, że 7 bm. stoczona została niedaleko Tatar-Bazardziku po lewym brzegu Marcyi znaczniejsza bitwa między rumelskimi powstańcami a wojskiem rosyjskim. Powstańcy, którzy wystąpili w sile 16,000 ludzi, mieli zmusić Moskalki do odwrotu.

Z najnowszych telegramów, odnoszących się do sprawy wschodniej, podajemy następujące: Wiedeń, 11 maja. Z Bukaresztu piszą pod dniem wczorajszym do Pol. Corresp.: Moskalki zamówili przed 10 dniami u dyrekcji rumuńskich kolei żelaznych 90 pociągów do transportu 12 korpusu z Ruszcuku do Jass; dziś zamówienie to cofnęli; wojska rosyjskie pozostają chwilowo w dotychczasowych pozycjach. Posilki rezerwowo w liczbie 10 tysięcy maszerują nieustannie w kierunku Dźurdzewa i Ruszcuku. — Książę Karol wyjeżdża ztąd dziś wieczorem i udaje się na przedgląd wojsk rumuńskich, stojących z tamtej strony Aluty; książę zabawi tamże 8 dni. — Izby odczyły swe posiedzenia do 31 bm.

Belgrad, 11 maja. Dziennik urzędowy zow wszystkie wiadomości dotyczące nowego uruchomienia milicyi bezpodstawnemi.

London, 11 maja. Standard dowiadyuje się z Rzymu, że ambasador rosyjski zakomunikował rządowi włoskiemu, że „Cimbria“ przeznaczona jest do przewożenia oficerów i marynarzy do Ameryki, skąd mają się udać do ujścia rzeki Amur; podróż do Ameryki z tej przyczyny obrano, ponieważ jest o 21 dni krótsza, niż droga przez Syberyę. Ekspedycya ta miała zresztą na celu tylko wzmocnienie obrony posiadłości rosyjskich nad dolnym Amurem. (Telegram dzisiejszy biura Wolffa przeczy stanowczo powyższemu doniesieniu Standarda. Przyp. Kur.).

*** Nowa statystyka ludności półwyspu bałkańskiego.** Kwestya zaludnienia Bułgarii, zwłaszcza od czasu zawarcia traktatu w San Stefano i ustanowienia granic dla nowego księstwa bułgarskiego, rozbieżna jest przez publicystów Wschodu i Zachodu, a podawane na podstawie rozmaitych źródeł i sprzeczne z sobą statystyczne obliczenia ludności Bułgarii pod tym tylko względem z sobą się zgadza, że ludność ta nie jest jednolita i że narodowości tam są najróżnorodniej z sobą pomieszane. Powoływano się dotąd na cyfry statystyczne Kieperta lub Synveta i uważano je jako najbardziej zbliżone do prawdy; obecnie korespondent Aug. Allg. z t.g. przytacza cyfry, wyjęte z pracy majora Helle von Samo, byłego urzędnika ambasady austriacko-węgierskiej w Carogradzie: „O lud-dach państwa osmańskiego“, opartą na gruntownych badaniach na miejscu i źródłach najwiarogodniejszych. W pracy tej pan Helle oblicza z drobniagową ścisłością ludność najmniejszych nawet okręgów, miast i wiosek, lecz dzieli ją na dwie tylko kategorie: „muzułmanów i niemuzułmanów“, a ztąd nie można z niej powziąć wiadomości o liczbie Bułgarów, Serbów i Greków, w skład ostatnich kategoryi wchodzićcy, wyznania chrześcijańskiego, gdyż co do renegatów, jak np. Pomaków (Bułgarów wyznania mahometan-skiego), ci już bezwzględnie trzymają z Turkami i należą do pierwszej kategoryi. Według pana Helle'go w dawnym wilajecie dunajskim, czyli właściwej „Bułgarii“, muzułmanie znajdują się w bezwarunkowej większości w powiatach (kazas): Szumli, Ruszcuku i Turtakaju; muzułmanie w powiatach: Nikopolu Rasgradu i Plewny. Wszystkie te powiaty należą do okręgu ruszcuckiego, w którym przed ostatnią kampanią było 160,000 muzułmanów i 115,000 niemuzułmanów płci męskiej. W okręgu Widdynia przeważają stanowczo niemuzułmanie (159,000 przeciw 37,000), podobnie w okręgu Sofii (152,000 przeciw 29,000) i okręgu Tirnowy (115,000 przeciw 75,000); lecz ludność muzułmańska liczniejsza jest w pow. Bebrovy, Łowczy i Osman-Bazaru, przeciwnie zaś chrześcijanie gęsto zaludniają powiaty Gabrowy, Kazanu, Iljany, Rachuticz i Drenowy. W okręgu Warny we wszystkich powiatach przeważa ludność muzułmańska i wynosi 43,000 dusz męskich przeciw 16,000 niemuzułmanów. W sandzaku Tulczy (Dobruczy) ludność muzułmańska wynosi 67,000, chrześcijańska 44 tysiące; w pow. Talczy, Izakczy, Mehmedze, Kustendzie i Hirsowie przeważają stanowczo chrześcijanie. W wilajecie Edirny (Adryanopol) w Rumelii ludność męska niemuzułmańska przeważa w wszystkich powiatach w okręgu Edirne (120,000 przeciw 67,000 muzułmanów); tak samo we wszystkich powiatach okręgu Filipopoliskiego, z wyjątkiem pow. Ermitianu, Haskioi i Mastanly. Szczególnie często osiadły jest żywioł chrześcijański w Filipopolu i Tatar Bazardziku, dalej Es-ki-Sagry i Czrganu. Ogólna liczba dusz męskich w tym okręgu wynosi 93,000 mahometan i 112,000 chrześcijan. W okręgu Slivno w pow. Jamboli i Adidosu jest więcej muzułmanów, w pow. Slivno, Jeni-Sagra, Burgasu i Missivri więcej niemuzułmanów. Stosunek muzułmanów do niemuzułmanów wynosi w okręgu Radosto 18,000 do 30,000, w okręgu Gallipoli 29,000 do 39,000 dusz męskich. W wilajecie Prizrendu muzułmanie w wszystkich powiatach są w znacznej większości (150,000 przeciw 59,000 chrześcijan). W okręgu Uskiubu jest 61,000 chrześcijan i 55,000 muzułmanów. W okręgu Niżu przeważają chrześcijanie w pow.: Niżu, Pirotu, Warnii, Leskowaczu i Trny, muzułmanie zaś w pow. Krukopolu i Kurszumli. Nakoniec w wilajecie Saloniki (Macedonia) ma być podług p. Helle'go ogółem 214,000 muzułmanów i 403,000 niemuzułmanów. Gł. Synvet w statystyce swej podaje, tu ogólną ludność Greków na 475,000, czyli w przybliżeniu dusz męskich 235,000, zatem mniejsza połowa ludności byłaby pochodzenia bułgarskiego. Przeważnie muzułmańskim jest tylko okręg Drama (46,000 przeciw 9,000 chrześcijan). Jak ludność chrześcijańska okręgu Niżu ma się składać wyłącznie z Serbów, tak ludność wybrzeża między Warną (Mangalia) a Midya przeważnie z Greków. Dalej p. Halle wykazuje, że właściwi Turcy osmańscy są w przeważnej większości tylko we wschodniej Bułgarii nad-du-najskiej; muzułmanie Dobruczy Tatarami; w górach Rodope Bułgarzy wyznający islam (Pomoki) i Iurubowie (Turkomani), w niektórych powiatach sandzaku Prizrendu muzułmańscy Albańczycy (Arnautowie), zresztą niewielka liczba Czerekiów w Dobruczy, oraz w innych częściach europejskiej Turcyi rozrzucona.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do Czasu piszą z Warszawy: „Lepsze obchodzenie się Moskalki z Polakami, zamieszkałymi w Turcyi, przypisują osobystemu wdaniu się W. ks. Dagmary. Miała ona otrzymać adres

patrzeni licznymi podpisami dam rosyjskich, którzy wzywają jej opieki dla Polaków zamieszkałych w Turcji w imieniu wspólności słowiańskiej. Między innymi na adresie podpisane jest panie Własow i Wajewej.

Z Królestwa Polskiego przeznaczono i wysłano już znaczną liczbę urzędników do zarządu Bułgarii. Aresztowania tu przedsięwzięte wysłały już sto pięćdziesiąt osób. Wszystkie obowiązki aresztowania przedsięwzięte zostały za zgodą z tajnym rządem rosyjskim; między innymi aresztowaniami znajdują się wiele popowiczów, których znaczna ilość zapisanych jest na uniwersytecie warszawskim. Były jednak także aresztowania wskutek stosunków z Galicyą.

NIEMCY.

* Berlin, 12 maja. Całą stolicę Niemiec przetrząsnęła jak iskra elektryczna wiadomość o zamachu na życie cesarza Wilhelma, jakiego gwałtownie jakiś dopuścił się wczoraj o godzinie 3:30, po południu, kiedy zgrzybiały monarcha z córką, księżną badenską, wracając z przejażdżki, przyszedł pod Lipami przebywał. O zamachu tym opowiada tutejsze dzienniki co następuje: Wykonany on został, kiedy cesarz około godziny wpół czwartej po południu z w. księżną badenską, od strony Brandeburskiej jadąc do swego pałacu, przebywał ulicę pod Lipami, w pobliżu Mauerstrasse. Napastnik wystrzelił dwa razy do pojanego, stojąc na chodniku, na szczęście jednakże nikt nie trafił, poczem przebiegł na środek ulicy, scigany przez publiczność. Kiedy go chcieli zatrzymać, wystrzelił jeszcze trzy razy z rewolweru, poczem nieszczęsna broń ruciła i popadła się aresztować. Pojazd cesarza stanął nagle na miejscu po wystrzałach. Strzelec cesarski skończył z kózki, ażeby pochwycić napastnika. Po kilku minutach aresztowano inną osobę pod Lipami, która podobno mordując osobowości chciała zamachać na życie cesarza wykonać miał czelny plan bliźniarski Emil Henryk Maksymilian Hödel, zwany Lehmann, z Lipska. Odprawiono go do najbliższego biura policyjnego na Mittelstrasse, gdzie się odbyły pierwsze przesłuchania. Smutny ten wypadek zgromadził przed pałacem cesarskim tłumy ludu, który się chciał dowiedzieć, czy cesarz rzeczywiście wyszedł bez zarzku z tej zasadki, i okazać swe sympatie zarazem potępić tak zbrodniczy czyn. Ambasadorowie, ministrowie i generałowie składali swe wzywania cesarzowi, że go kula morderec nie trafiła. Cesarz dla uspokojenia pokazał się w kilka razy ludowi. Z wielu domów powywieszano chorągwie. — Przyaresztowany Hödel zapewnia, jak późniejsze doniesienia opiewają, jakby miał zamiar strzelać do cesarza, wogóle nie tylko raz wystrzelił; twierdzi natomiast, że, mając zarobku, chciał sobie pod Lipami ułatwić życie odebrać, ażeby bogaczom przedstawić obecną stóśunki i dokąd one prowadzą. Wystrzelił raz do siebie, a trzech innych strzałów, które z rewolweru później nastąpiły, wylotem czynie nie potrafił. Być może, że bez jego przyzwany i woli broń puściła. U Hödla znaleziono kilka socjalno-demokratycznych pism, wykaz członków kilku tutejszych stowarzyszeń socjalno-demokratycznych i fotografie Bebla i Liebmachta. Przy wysłuchaniu oświadczył, że nie należy do żadnego stronnictwa politycznego, przeto jest anarchista i nieprzyjacielem wszelkich politycznych stronnictw i obecnych stosunków społecznych, tudzież rządów państwowych. Drugi przyaresztowany, nazwiskiem Krüger, chce się być całkiem niewinnym; uwolniono go już podobno z więzienia. Podejrzenie współwinności padło na niego dla tego, że nie pozwolił, aby publiczność wymierzała swą sprawiedliwość na tym, który rzekomo zamach uczynił. — Przebieganie Hödla odbyło się w obecności ministra spraw wewnętrznych, tudzież tajnego radcy Herzberga, naczelnego prokuratora Luck, prokuratora Lessendorfa i naczelnika policji kryminalnej Pick. Śledztwo prowadzi radca sądu miejskiego Jöhl. Hödel liczy 21 lat, rodził się w Lipsku i mieszkał u wdowy Breiter, przy Stallschreiberstrasse.

Parlament niemiecki zatwierdził się w czternastym posiedzeniu plenarnym z ordynacją dla urzędników w drugim czytaniu do paragrafu 93, przyjmując pojedyncze ustępy prawie bez zmiany podług uchwał, zapadłych w komisji.

Ambasador moskiewski u dworu angielskiego hrabia Szuwałow, przejechał onegdaj przez Berlin, wracając podobno od księcia Bismarcka w Friedrichsruhe. Dnia 10 bm. wieczorem miał Szuwałow posłuchanie, jak donosi Staats-Anzeiger, u cesarza Wilhelma.

Wysłani do Petersburga przed dość dającym czasem niemieccy komisarze, prowincjonalny dyrektor poborów Hitzigraht i tajny radca rencyjny Kessler, celem bezpośrednich rokowań z moskiewskimi władzami celnymi, powrócili w tych dniach ztamąd, nie pozyskawszy, jak różne dzienniki donoszą, od rządu moskiewskiego tych koncesji pod względem ułatwienia ruchu nadgranicznego i celnego, jakich się domagali.

Powodu szczęśliwego ocalenia życia cesarza nadchodzą zewsząd gratulacje. Między innymi przysłał król bawarski Ludwik i król włoski Humbert (Zobacz telegramy.) swe życzenia.

W Wejmarze odsłonięto dziś w obecności króla i księcia, członków jego rodziny, ministrów, poszczególnych i licznych deputacji pomnik, wystawiony poświęcony niezmierną łaską carską, urządzony awansem i pozostawiony przy obowiązkach policmajstra, Trepow jednak sam się ich zrzeka. Dnia

FRANCYA.

Paryż, 11 maja. Najważniejszą pewnie wiadomością ze stolicy Francji będzie rezultat wczorajszego głosowania w senacie nad projektem do prawa o zakupie na rzecz państwa prywatnych mniejszych kolei. Wszystkie poprawki, jakie senatorowie prawiły do tego projektu stawili, zostały odrzucone, a całe prawo według brzmienia Izby deputowanych przyjęte i uchwalone 189 głosami przeciw 76. W ten sposób polityka rządu odniosła świetne zwycięstwo. A trzeba wiedzieć, że obecny rząd francuski nie tylko pod względem materyalnym, pod względem dróg, zwirówek, kanałów i kolei żelaznych chce odmienić oblicze Francji, plany jego sięgają bardzo daleko i zmierzają do reorganizacji w każdej niemal gałęzi społecznego życia, wszędzie pracują komisje i przeróżne wydziały nad zbadaniem obecnych stosunków, a zaprowadzeniem zmian i „ulepszeń.“ I tak jeneralna komisja dla szkolnictwa elementarnego podzieliła się na trzy wydziały: pedagogiczny, administracyjny i finansowy; pierwszy z nich zajmuje się usunięciem ze szkoły duchowieństwa, drugi przymusem szkolnym, trzeci zaś pytaniem, czy nauka ma być bezpłatną lub nie. Naturalnie, że rezultatem tych badań będzie zaprowadzenie bezkonfesyjnej, bezpłatnej i przymusowej szkoły; tymczasowo postanowiono na wczorajszym zebraniu w Palais Bourbon podział szkoły elementarnej na trzy rodzaje: 1) szkoły dla małych dzieci niżej sześciu lat, z połączeniem chłopców i dziewcząt; taką szkołę urządzić byłaby zobowiązana każda gmina, licząca więcej, niż 5,000 mieszkańców; 2) zwyczajna szkoła elementarna; 3) wyższa szkoła elementarna, którą urządzić winny gminy, mające więcej, niż 3,000 mieszkańców i gminy kantonalne.

Jak pomiędzy Moskalami tutejszymi, a mianowicie w komisji moskiewskiego działu wystawiają, ma cewnicę następcę tronu przybył do Paryża, najpóźniej w połowie czerwca; z pogłoskami o tym przyjeździe łączą się nadzieje rychłego zatłumienia sprawy wschodniej, — do czego naturalnie potrzeba wielkiej naiwności i łatwowierności. — Na polu Marsowem postępują roboty bardzo raźno, choć i tu jeszcze niektóre sale całkiem są deskami zabite; natomiast w pałacu Trocadero wygląda jeszcze bardzo pusto. — Hrabia Flandryi, belgijski następcę tronu, mianowany honorowym prezydentem belgijskiego działu wystawy powszechnej, nie był obecnym przy otwarciu wystawy, a to z tego powodu, że zachodziły pewne trudności co do pierwszeństwa w zajmowaniu miejsca obok prezydenta. Zdaje się, iż hr. Flandryi jako pierworodny syn królewski chciał mieć pierwszeństwo przed księciem Aosty, któremu Pan Bóg wprawdzie pierworództwa odmówił, ale za to na pewien czas majestatem królewskim odczubił. Biedni ci francuzcy mistrzowie ceremonii, napocili się dosyć, nim po formie ugrupowali obok marszałka prezydenta byłych i przyszłych królów. Żadna z głów koronowanych in praesenti nie przybyła w gościnę do Francji, nie mogąc jej poszczycić monarchą ani z Bożej łaski, ani z woli ludu, — królowie poprzysiężali tylko swoich synów, aby się przypatrzeli, jak wygląda republikańska forma rządu, a te pierworodne syny królewskie nie umiały niczemu innemu zaimponować republikanom francuskim, jak marnym poswarkiem o pierwszeństwo przy boku marszałka prezydenta.

W departamencie Wogezów zjawił się chrząszcz Colorado.

W dniu dzisiejszym otwarty został niemiecki dział wystawy powszechnej, w której, jak wiadomo, tylko sztuka niemiecka jest reprezentowana. Ambasadora niemieckiego, który uryczystości tej przewodniczył, przyjmował francuski minister handlu i komisja niemiecka; książę Hohelohe wyraził panu Teisserenc de Bort podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali artyści niemieccy. Minister handlu wyraził w odpowiedzi swojej zadowolnienie z tego, że artyści niemieccy wzięli udział w wystawie, i oświadczył, że w tym fakcie widzi ręką dobrą i przyjaznych między Francją a Niemcami stóśunków. Wystawa obejmuje 155 obrazów i 23 rzeźby.

Do Neue Presse telegrafują z Paryża, że Waddington i lord Lyons przedstawili Gambettę księciu Wallii. Gambetta w imieniu republikańskiego stronnictwa dziękował księciu za sympatje dla Francji. W dłuższej rozmowie wyraził się książe Wallii, że Francja zadawała kłam przepowiedniom nieprzychylnym, a wielu mężów stanu nie spodziewało się, aby Francja tak długo wytrwała na swym roztrópnym stanowisku. Gambetta odpowiedział: „Kłęski nasze i przykłada Anglii nawróciły nas z drogi błędnej.“

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt do prawa, przyznającego 1500 oficerom załogi paryskiej na czas wystawy po 30 franków miesięcznego dodatku do zwykłego żołdu. Dodatek ten był rzeczywiście bardzo potrzebny, gdyż od początku maja ceny w Paryżu podniosły się od 30 do 50 a nawet i 100 procent.

ROSYA.

* O policmajstrze petersburgskim Trepowie dzienniki rosyjskie podają nową wiadomość, „pochodząca ze źródła urzędowych.“ Chociaż zaszczycony niezmierną łaską carską, urządzony awansem i pozostawiony przy obowiązkach policmajstra, Trepow jednak sam się ich zrzeka. Dnia

4 maja (22 kwietnia st. st., tj. w cztery dni po otrzymanym awansie i potwierdzeniu w urzędzie) podał on cesarzowi prośbę o dymisyę, motywując ją tem, że z powodu nadwątlonego zdrowia, wymagającego długiego leczenia, a przedewszystkiem spoczynku, nie mógłby pełnić swych obowiązków z należytym oddaniem się i pracą. Prośba ta uwzględnioną została i tego samego jeszcze dnia generał Trepow pożegnał uroczysto swoich podwładnych, oświadczał im, że się usuwa na zawsze od spraw publicznych. Dodają przytęm te same dzienniki, że, według krążących w Petersburgu pogłosek, na miejscu Trepowa ma być mianowany policmajstrzem generał-major ks. Galicyn. Pol. Corr. zaś donosi z Petersburga 10 bm., że generał książę Galicyn mianowany już został policmajstrzem petersburgskim.

Do Cza s u piszą z Warszawy: „W Petersburgu pojawiło się tajne ulotne pismo, w którym cesarz Aleksander wezwany jest, aby, idąc za przykładem cesarza Wilhelma, ogłosił się cesarzem wszechsławiście. Kolportera pisma tego przyaresztowano, lecz w krótkim przeciągu czasu wypuszczono go na wolność. Ukazanie się tego pisma przypisują radom i wpływowi Aksakowa, autorem zaś odezwy do cesarza ma być przyjaciel Aksakowa, ks. Meszczerski. Opinia publiczna w Petersburgu i wogóle w Rosji nadzwyczaj się teraz silnie oświadcza przeciw zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austrię; stronnictwo państwowe oburza się na tę myśl i uważa, iż zezwolenie ze strony Rosji na zajęcie tych prowincji przez Austrię byłoby zdradą sprawy słowiańskiej. W sprawie tej w ostatnich czasach zaszła zupełna zmiana w zapatrywaniach patriotów rosyjskich, którzy dawniej nie byli przeciwni okupacji Bośni i Hercegowiny przez Austrię.

WŁOCHY.

* Rzym, 9 maja. Korespondent rzymski do Uniwersa'a, donosząc o licznych posłuchaniach, jakich Ojciec święty udziela, pisze: „..... O. Souaillard, Dominikanin, który podczas postu miewał kazania w kościele św. Ludwika, otrzymawszy wczoraj wieczór (dnia 29 kwietnia) audyencyę prywatną u Ojca świętego był zachwycony, słysząc zdanie Papieża w sprawie Polski i Rosji, dowodzące głębokiej znajomości tych kwestji. Wiadomo, że O. Souaillard bawił dłuższy czas w Moskwie i parę lat temu przedłożył Piusowi IX. wyczerpujące raport o położeniu katolików w cesarstwie rosyjskim i w nieścześniejszym Królestwie Polskim. Leon XIII znał już te raporty i winał wymownemu Dominikanowi.“

TELEGRAMY.

Rzym, 12 maja. Król, niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zamachu, wysłał do cesarza niemieckiego telegram, w którym w swoim imieniu i narodu włoskiego imieniu składa jak najserdeczniejsze życzenia z powodu jego ocalenia. Carogrod, 12 maja. Wczoraj dany był u sułtana obiad na cześć ambasadora angielskiego Layard, w którym wzięli również udział ministrowie i dowódcy korpusów. — Nowy reprezentant Moskwy, książę Łabanow-Rostowski, ma tu dziś przybyć; personel ambasady moskiewskiej i jeden z wyższych urzędników tureckich wyjechali na jego spotkanie aż do wnijścia na morze Czarne.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król mianował dotychczasowego inspektora budowlanych i ładowych Albrechta Fryderyka Herrmanna Prohle w Kiel radcą rencyjnym i budowniczym przy rencyi w Opolu.

* Na pomnik Piusa IX. w Katedrze na Wawelu: Z przeniesienia 1765 mk. 83 fen. Pleciński z Bruczkowa pod Borkiem składka parafii Cerekwiekiej 17 mk. 11 fen. — Ks. prob. Jagodziński z Wysocka od siebie i parafian 8 mk. — Ks. prob. Echaust z Zernik 3 mk. — Ks. George z Polajewa 5 mk. — Ogółem wpłynęło dotąd 1798 marek 94 fen.

* Na krzyż na moście Chwaliszewskim. Z przeniesienia 588 marek 80 fen. Ks. Jagodziński z Wysocka 3 mk. — Ks. George z Polajewa 3 mk. — Ogółem wpłynęło dotąd 594 marek 80 fen.

* Na szpital dziecięcy nadesłał ks. prob. Jarochowski 3 mk., któregoś odesłał rentantowi Towarzystwa, p. radcy Chlebowskiemu.

* Na odbudowanie kościoła w Sulmierzycach. Z przeniesienia 84 marek 50 fen. A. C. z Go... 20 mk. — M. Slusarek z Broniszewic 3 mk. — Ks. Kościński z Dębna 10 mk. — Ks. Jarochowski z Pompowa 3 mk. — Ks. George z Polajewa 5 mk. — Ks. Poszwiński z Przementu 5 mk. — Ks. Szadziński z Siedlca skłaki 8 mk. — Ogółem wpłynęło dotąd 138 marek 50 fen.

* Na pogorzelnice sulmierzyckich. Z przeniesienia 256 mk. 83 fen. (a nie jak w sobotnim numerze mylnie wydrukowano 356 mk. 83 fen.). A. C. z Go... 20 mk. — M. Slusarek z Broniszewic 3 mk. — Ks. prob. Borys z Siedlec składki od parafian 16 mk. — Hr. Wanda Tyszkiewiczowa z Ociąża 8 mk. — S. B. P. z Gnizna 10 mk. — A. Graev z Borku 20 mk. — Hr. E. Poniński z Wrzesni 45 mk. — P. M. Chłapowska z Czerwonogójsi 12 mk. — Kazimierz Radowski z Jadwigi 3 mk. — Ks. Kościński z Dębna 5 marek. — Ks. Jastrzębski od p. Julii Działowskiej z Drezna 15 mk. — Ks. George z Polajewa 5 mk. — Ks. Jarochowski z Pompowa 3 mk. — Ogółem wpłynęło dotąd 421 marek 83 fen.

* Na potrzeby księdza Ruszkiewicza, wynafca na wyspie Zingst. Z przeniesienia 212 mk. 50 fen. P. M. Slusarek z Broniszewic 3 mk. — Ks. prob. Echaust z Zernik 3 mk. — Nepomucena Ogniewicz z Grabu i Em. Szarzyńska 6 mk. — S. B. P. z Gnizna 10 mk. — N. N. z Krotoszyzna 4 mk. 50 fen. — Z. G. O. (stepeł pocztowy Zerków) 30 mk. — P. M. Chłapowska z Czerwonogójsi 10 mk. — Ks. Poszwiński z Przementu 5 mk. — Książka Echaust i Jagielski 6 mk. — Ks. George z Polajewa 5 mk. — Ks. Jarochowski z Pompowa 3 mk. — Ogółem wpłynęło dotąd 298 marek.

* Dla wygnanych księży na Sybirze nadesłał książę George z Polajewa 5 marek.

* Do szczegółów o zamachu na życie cesarza, zamieszczonych pod rubryką Niemiec, podajemy jeszcze następujące wiadomości, zaczerpnięte z dzienników niemieckich. Po owacych ludności przed cesarskim pałacem udał się cesarz do Opery, gdzie go licznie bardzo zabrana publiczność z wielkim witała zapalem, śpiewając narodowy hymn niemiecki. Sprawę zamachu odprowadzono po pierwszym przesłuchaniu do Stadtvogtei, umieszczono go w osobnej celi obok morderec nazwiskiem Türolf, skazanego na śmierć, okuto go w kajdany i wczoraj rano w kilku pozycjach z rewolwerem w rękę fotografowano. Wobec prezdynta sądu miejskiego pana Krügera zeznał Hödel wczoraj o jedenaszy przed południem co następuje: „Jestem socjalistą, zrobiłem jednakże doświadczenie, że socjaliści wiele obiecują a mało dotrzymują, i teraz nie widzę demokratów. Następnie udałem się do osobiście do nadwornego kancelarza Stöckera, prosząc go o zajęcie, które mi przyrzekał wyrobić, dotychczas jednakże nie wyrobił. Wpadłszy w nędy, postanowiłem sobie odebrać życie, i w sobotę po południu chciałem zamiar mój wykonać; przechodziłem się pod Lipami, gdzie przypadkowo nadszedł cesarz, którego nie znam. Jak pan wogóle możesz przypuszczać, że chciałem zabić cesarza.“ Zapytany, żkąd nabył rewolwer, nie dał odpowiedzi; inne gazety podają, iż go nabył za ostatnie 8 grzywien, jakie mu zostały. Punkt ten nie jest dotychczas jeszcze wyswiecony. Tajny radca medycyny dr. Liman nie zauważył w półgodzinnej rozmowie z więźniem nie takiego, ooby pozwalało przypuszczać jakieś oblakanie lub zamęcenie władz umysłowych. W końcu dodają gazety, że Hödel w dniu wczorajszym znacznie złagodniał i okazuje pewien rodzaj żalu. — Jak telegrafują z Berlina do Presse, cesarzowi dopiero córka jego księżna badenska zwróciła uwagę, że na niego strzelano. Kule przeszły za powozem. Zbrodnia schwytał kupiec Albrecht. Hödel strzelał jeszcze na ekspedytora piwa Rettiga i kupca Siegista. Cesarz był zupełnie spokojny. Hödel miał przy sobie trzydzieści naboży.

* Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczył się w sobotę proces przeciwko p. St. Bronikowskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu Dziennika Poznańskiego, o obrazę księcia Bismarcka i na jego własny wniosek. W przegladzie politycznym, zamieszczonym w Nr. 43 Dziennika, była o przebiegu interpelacji w sprawie wschodniej w parlamencie i mowie wypowiedzianej przy tej sposobności przez posła dr. R. Komirowskiego. Kancelarz dopatrzył się w niektórych wyrażeniach pomienionego artykułu obrazy swjej osoby. Sąd skazał obalzonego na 100 grzywien lub 10-dniowe więzienie, podczas kiedy królewska prokuratura wniosła o 300 grzywien.

* Wykaz domniemy dochodów i rozchodów gminy Poznania na rok administracyjny od dnia 1 kwietnia 1878 do 31 marca 1879 r. wyszedł obecnie z druku i rozdany został pomiędzy członków magistratu, reprezentantów miasta itd. Dochód i rozchód kasy kamelaryjnej obliczony jest na 1,306,366 mk. 41 fen. Między dochodami figuruje 60,465 mk., pozostałości z roku zeszłego, dochód z gruntów 140,482 mk., z procentów 13,818 mk., z zakładów rękodzielniczych 163,321 mk., z zakładów handlowych i obrotowych 8710 mk., z procentów 9963 mk. z składki na pokrycie kosztów administracyjnych 26,307 mk., z podatków miejskich 578,500 mk. (z tego 350,000 mk. z podatku od dochodu 228,500 mk. z podatku od rzeki i ocienienia zwierzyzny), ze zwrotów 3800 mk., nadzwyczajne dechody (z pożyczki funduszu inwalidów na budowle itd.) 310,000 mk. — Wydatki zaś są następujące. Koszta administracyi ogólnej 205,041 mk., ciężary i podatki 8278 mk., składki na cele prowincjonalne 78,147 mk., na cele handlowe i ruchu 7424 mk., utrzymania własności gminy 30,377 mk., zwrot za wzięty podatek od rzeki 6430 mk. na dodatki z kasy kamelaryjnej 475,390 mk. (z tego na wydatki szkolne 257,632 mk., na wspieranie ubogich 121,178 mk., na umorzenie długów i procenta 75,300 mk., na wodociągi 20,693 mk.), na nadzwyczajne wydatki 386,125 mk. (z tych na brukowanie ulic 18,000 mk., na nowe budowle 300,000 mk., na nieprzewidziane wydatki 68,122 mk.).

* Protestancki synod prowincjonalny z naszego Księstwa zbiera się dnia 18 b. m. na wielkiej sali gmachu Starożytności. Składają się on ma z 78 członków, których Posener Ztg. klasyfikuje w ten sposób: 40 prawowiernych (ortodox), przyjaznych unii 28, liberalów 10. Przez króla powołani zostali na członków synodu pp. właściciel dóbr Birschel z Olszewka pod Naklem, naczelnik prezes Günther, wyższy radca rencyjny Hahn z Bydgoszczy, prezes sądu apelacyjnego v. Kunowski z Poznania, wyższy radca rencyjny baron v. Massenbach z Poznania, jeneralny sekretarz prof. dr. Peters z Poznania, radca posłażubowy rotmistrz v. Treskow z Radojowa, wiceprezes rencyjny Wegner z Poznania, posłażubowy radca ziemski von Willamowitz-Möllendorf z Markowic.

* Grunt na św. Marcynie pod Nr. hip. 434, leżący przy ulicy Ludwiki a tworzący jedną z 5 parcel, na jakie wielka nieruchomość Wagnera podzieloną została, nabyli w terminie subhastacyjnym dnia 9. b. m. kupcy Szymon Zadek i Sam. Reinstejn za 12,650 mk. Też parcele jako i drugą z nią graniczącą sprzedali nabywcy też jeszcze dnia za 30,000 mk. tutejszemu malarzowi Góldnerowi.

* Twócenia rezerwistów odbywa się mają w tutejszym garnizonie od dnia 20 b. m. Z powodu tego ogłasza magistrat poznański, że nieruchomości, na które przypada 1/2, do 3 żołnierzy, muszą przyjąć jeszcze jednego, a te, w których inkwaterowanych jest 3/4, 4, 4 1/2, 5, 6 i 7, jeszcze dwóch żołnierzy i dla tego wyższy magistrat obwieszczeniem z dnia 9 b. m. tych właścicieli, którzy ten większy inkwaterunek sami chcą ponieść, aby się do 15 bm. zgłosili do urzędu serwisowego, w przeciwnym bowiem razie stanie się im na ich koszt.

* Dobra Boguszyn pod Książem, obejmujące 5044 morgi, sprzedał pan Ludwik Szanicki p. Kennemann z Klenki za 759,909 marek.

* Zerkowa piszą nam pod dnem 12 maja: Ponieważ przy dzisiejszych tak krytycznych czasach popelnianie są rozliczne oszustwa i wydzierania delikatnym i podstępny sposobem krwawo zapracowanego grosza, przeto; aby się nie dać w pole wyprowadzić lada oszustowi, czuj się być zmuszonym zwrócić uwagę Szanownym Czytelnikom pisma tego na wypadek, którego sam byłem nacożnym świadkiem: Mieszka tutaj młody człowiek już od kilku miesięcy cierpiący na suchoty. Zdrowie jego, jak się zdaje, wisi tylko na nici, bo to wiosna, a zatem para roku, z której końcem najwięcej młodych suchotników gaśnie. Biedak ratuje się jeszcze czem tylko może, bo i lekarze wziępli już o jego wyzdrowieniu. Naraz zjawia się znany anonis: „Niezawodny środek na suchoty za nadesłaniem honorarium 10 marek!“ Więc ów chory, choć mu odradzono, jednakże aby się dowiedzieć o tak zawiennym środku, poprosił z załączeniem żądanego honorarium o medycynę. W nadziei, że otrzyma owo niezawodne lekarstwo, nadesłano mu listek, w którym zawarta była ta rada, że należało unikać okoliczności do suchot prowadzących, nadto zaleca się używanie syropu z płuc cięlejących i cukru. Wszak to dobra recepta? -- bo droga. Prawdą, że ów syrop jest doskonały, lecz dla takich, którzy mają płuć jeszcze zdrowe. Moją jednakże radą dla podobnych doktorów byłoby najlepsze praktykowanie w kozie. Jak to więc dziś trzeba być baczny na wszystko i nie wierzyc ani w żadne gusła, ani też w lada radę, którą tak drogo trzeba opłacić. Gorąca modlitwa do Boga jest pierwszym środkiem, a drugim lekarz, który praktykował i uczył się rozpoznawać choroby ludzkie.

* W Bydgoszczy ma żyć w wielkim niedostatku wojak Stanisław Bagniewski, który miał służyć jeszcze

za Fryderyka zwanego Wielkim w 1 pułku artylerji. Liczy on podobno obecnie 117 lat.

*** W Szaradowie** spalil się dnia 9 b. m. o godzinie 12 w nocy gościniec wraz z budynkami. Ogień wybuchł w stodole niedawno nowo postawionej i zlaże się być złośliwa podłożona reka.

*** Wyższa szkoła żeńska** pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia w Chelmie zostanie dnia 28 czerwca r. b. zniesiona. Jest to nowa oflara walki kulturowej.

*** Ksiądz Edward Löffler**, kapelan księdza Biskupa wamińskiego, mianowany został pod dniem 24 grudnia r. z. przez ś. p. Papieża Piusa IX. papieskim tajnym szambelanem.

*** Wystawa i loterya**, urządzona na korzyść domu chorych M. Maryi Panny w Gdańsku, przyniosła 7487 m. czystego dochodu.

*** Sprawozdanie roczne** Kółka Towarzystwa Polskiego w Królewcu. O założeniu towarzystwa naszego na początku maja przeszłego roku, jako i o ważniejszych wypadkach, zaszłych w przeciągu roku, donosiliśmy czasu swego naszym piśmie. Dziś pozwalamy sobie podać krótkie sprawozdanie z czynności i stosunków „Kółka“ w minionym roku.

Na 1 posiedzeniu zapisało się 13 członków do album Kółka. Liczba ta powiększyła się w przeciągu roku znacznie (aż do 22 czl.). za co tymczasem ponieśliśmy i znaczne straty. 1 członka zabrala nam śmierć, kilku innych opuściło Królewec, 2 wystąpiło, 2 widzieliśmy się zniewoleni wykluczyć, tak że obecnie liczymy 14 członków. — Mówiąc o członkach, którzy w przeciągu roku opuścili Królewec, winniśmy przedewszystkiem wspomnieć o panu Jarosławie Frankiem, który nie dawno temu udał się do Paryża. Należał on do fundatorów Kółka i do najgorliwszych jego członków, które to zasługi zawsze nam w odwiecznej zostaną pamięci.

Posiedzenia odbywały się co tydzień, z których pierwsze w miesiącu bywało oficjalnym, poświęconem sprawom Kółka — 3 inne wypełniały się odczytami, czytaniem zajmujących rozpraw z abonowanych przez nas pism i towarzysząca zabawa. Odczyty mieliśmy następujące: p. I. J. Ossowski: 1) Rzut oka na przedhistoryczne stosunki Słowian, 2) O rozwoju pisma, Poezja epiczna u Finów, 3) palenie trupów u Słowian. L. Grabski: Podróż Słowackiego na Wschód, P. Kotowski: O zębach. M. Andryson: 1) O Kościuszcze, 2) O krwi obiegu w ciele ludzkim, 3) O węzłach zmiążych i padalcech. — Biblioteka nasza doszła w przeciągu roku liczby około 160 dzieł, które bez wyjątku zostały nam darowane. Na tém miejscu spełniamy miły obowiązek, składając gorące podziękowanie p. Chociszewskiemu z Poznania, który położył fundament do czytelnich naszej, darując nam przeszło 100 różnych książek i broszur. Również szczerze dziękujemy p. Polczyńskiemu z Koźlinki p. Tuchola, od którego odebraliśmy 35 książek, pomiędzy niemi dzieła znacznej wartości, jako też Nieznajomemu z Paryża za kilka książek i p. Ogórkowskemu z Chelmy za nadestanie not. Reszta dzieł, do biblioteki należących, pochodzi z darów członków i z przyszłego Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie, które nam zleciło swe duplikaty, za co serdecznie „Bóg zapłać.“ W skład czytelnich naszej wchodziły następujące gazety, trzymane przez nas po części przez cały rok, po części kwartalnie. Abonowaliśmy: 1) za pełną cenę: Lecha, Wędrowca, Przyjaciela. 2) za połowę ceny: Ruch Literacki, Ateneum, Echo, Dziennik i Kuryera Poznańskiego. 3) za opłatą portoryum: Messenger de Vienne. 4) Odbieraliśmy darmo: Włoszianina, Zagrodę, Przyjaciela Ludu. 5) członkowie ofiarowali: Niwę, Gazetę Handlową, Gońca Wielkopolskiego, Szano-

wym redakcyom, które przez zniżenie ceny ułatwiły nam utrzymanie odnosnych gazet, serdecznie składamy podziękowanie. — O ważniejszych zajęciach, dotyczących się Kółka, dawniej donosiliśmy. Na dziś dodajemy, co następuje:

Rocznice 3 maja obchodzilo Towarzystwo w solenny sposób w lokalu swym, a że narodowe to święto jest zarazem rocznicą założenia Kółka, mieliśmy więc podwójną uroczystość, która w godny sposób obosłony. Mowy poważne — a w dalszym przeciągu wieczora i humorystyczne — śpiewy, deklamacye itd. zajmowały i bawiły całe grono w najlepsze. — Na pierwszym posiedzeniu bm. odbył się także nowy wybór zarządu, w którego skład wchodzi pp.: L. Grabski, prezes, F. Bieszk, zastępca, L. J. Ossowski, sekretarz, M. Andryson, bibliotekarz, M. Heese, kasyer. — Posiedzenia Towarzystwa odbywają się obecnie regularnie co czwartek w „Wiener Caf6“ o wpół do 9 wieczorem.

Z A R Z A D.

Leon Grabski, prezes. Leon Poblöcki, sekretarz.

*** Tanie — zle.** Profesor Reuleaux miał w tych dniach w Lipsku odczyt, w którym przedstawił, że papier dostarczany w całych Niemczech, za tanie naturalnie pieniądze, urzędem stanu cywilnego tak jest złym, że w 10 do 15 latach zbuntuje najniezawodniej a akta tak wielkiej wagi ulegną procesowi zupełnego rozkładu.

*** W obłokanie** popadł, jak donoszą dzienniki rosyjskie rektor uniwersytetu kijowskiego profesor dr. Matwiejew, a to wskutek stłuczenia sobie głowy.

*** Foltysy na Mołdawie.** Wychodźca, Antoni Ciecchanowski zmarł tu przed kilku dniami i legował testamentem 125 dukatów uczniom biednych emigrantów polskich szkoły latigonijskiej w Paryżu. Testament jest legalizowany przez tutejszy trybunał. Egzekutorem testamentu jest tutejszy aptekarz Karól Ward. (Gaz. Narod.)

*** Dnia 7 bm.** odbyło się posiedzenie Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności. Przewodniczący prof. Lepkowski zajął się wspomnieniem zmarłego hr. Juliusza Strutyńskiego, członka tej komisji, i powiadał nowo przybranych członków pp. G. Ossowskiego, T. Ziemięckiego, Z. Radziwińskiego. P. A. H. Kirkor zdał sprawę z poszukiwań p. Jakóba Zuckianowicza w Horodnicy (Miodoborskiej). Prof. dr. Kopernicki przedstawił zabytki wykopane przez p. Wł. Przybysławskiego w horodnickim gróbkach. Odczytano doniesienie p. Seweryna Tymienieckiego o zabytkach znalezionych w Kaliskiem, w Turku, Stawiszynie, Kwiatkowie, Bębnowie i Lix-tellach pol. Gołszina w Wielkopolsce. P. J. N. Sadowski i mówił o systemie przyjętym w urzędzonym Muzeum archeologicznym w Toruniu. Wreszcie p. Gotfryd Ossowski, konserwator tegoż zbioru, okazał zbiór rysunków zabytków wykopanych przez siebie w Prusach Zachodnich, charakteryzując rodzaj tamtejszych okazów, a mianowicie grobowisk, gdzie je znaleziono. Komisja na wniosek dr. Kopernickiego postanowiła zająć się zaraz publikacją tego cennego materiału. Czytanie rozpraw zapisanych na porządek dzienny tego posiedzenia, odłożono do następnego.

*** P. Helena Modrzejewska**, jak donosi jeden z korespondentów paryskich Gaz. Lwów. przybył ma wkrótce do Paryża. Impresario, który ułożył się z p. Modrzejewską o dłuższą podróż artystyczną, rokować chce z Dumasem o napisanie dramatu umyślnie dla znakomitej artystki. W Paryżu p. Modrzejewska jak się zdaje, grać nie będzie. Poeta Longfellow, uderzony talentem artystki polskiej, napisał miał dla niej tragedję.

† **Magdalena Jurgas**. Umarła w Lwowie w bardzo późnym wieku wdowa po pruskim majorze, Franen-

ska rodem, Magdalena Jurgas, która przez bardzo długi szereg lat czynną była jako nauczycielka domowa i jako taka w wielu znakomych rodzinach naszego kraju zdołała sobie uniać wielki szacunek rodziców i wdzięczność uczennic. W życiu swém oszczędnie i pracowicie zebrala sobie ś. p. Magdalena Jurgas mająteczek, którym w testamentie swym rozporządziła w sposób, świadczący wymownie o szlachetności jej charakteru i serca. Miałam sumę, z która przybyła niedługo z Francji do Galicyi, przeznaczyła dla dalekich swych krewnych w ojezynie, cały zaś majątek, uzbierany w kraju zapisała temuż krajowi, to jest przeznaczyła 10,000 złr. na dwa stypendya dla młodzieży uczącej się i 2000 dla towarzystw ś. w. Wincentego à Paulo (dla męskiego i damskiego w równej połowie). Akt ten ostatniej woli pięknie świadczy o przywiązaniu i wdzięczności zmarłej dla kraju, w którym znalazła drugą ojczyznę. Egzekutorem testamentu mianowała ś. p. Magdalena Jurgas p. hr. Augusta Dzieduszyckiego. (Gaz. Lw.)

*** Z Moville**, w Irlandyi, telegrafują, że tamże nastąpiła eksplozja na pokładzie okrętu „Sardinian“, który odpłynął miał do Ameryki. Okręt spalił się zupełnie. Z czterech set podróżnych trzech zostało zabitych, a czterdziestu ranionych.

*** Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 14go maja, Bonifacego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8. Zachód o godzinie 7 minut 45. Długosć dnia 15 godzin 37 minut. Wypadki historyczne. 1672 Pobicie zbuntowanych Kozaków pod Zborowem. — 1699 Kamieniec zwrocony Rzeczypospolitej. — 1737 Biron obrany z woli carscy księciem kurlandzkim. — 1770 Detronizacya Stanisława Poniatowskiego przez konfederatów barskich. — 1831 Klęska pod Daszowem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

*** Ziemia** wyszedł Nr. 19 i zawiera: Grad i jego skutki. Stanisław Szaniecki. — O rozmaitych sposobach oznaczania siły kiełkowania nasion. (Z rycinami). Dr. A. Sempkowski. — Włóczenie i walowanie pszenicy na wiosnę. — Tygodniowy przegląd gospodarczy: Zjazd leśników w Warszawie. — Handel wełną. — O użytkowaniu lokomobil. — Siew pod dryl. — Mierza. — Koszta utrzymania stadnika i siła jego płodności. — Pług parowy. — Jakie gatunki latowych zbóż okazały się najprzeczniejsze? — Swinie dotknięte trichinami. — Niekorzystne widoki dla producentów zboża. — Przewóz inwentarza. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Stacya kontroli nasion w Zabikowie. — Sprostowanie. — Zaraziwe choroby inwentarza. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników w W. Ks. Poznańskim. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 maja.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Jackowska z Barda, Poklutecka z Ossowa, Trampczyńska z Grzybowa, Lutomska z Stawu, Stefańska z córkami z Górka, Laskowska z rodziną z Runowa, Wiczkowicz z Międzyrzecza, dr. fil. Biskupski z Teczowa, stud. Laskowski z Wrocławia, Walter z Starogrodu, Hoffmann i Griebisch z synem z Wrocławia, Radwański z Kurzejgóry, Enger z Zabikowa, Sawicki z żoną z Targowicy, pani Museum z Poznania, Rakowicz z Kluczewa, Gromadzki z Trzemeszna, Niewiecherski z Jasinia, dr. Grobny z Smigla.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 13 maja 1878.
Zyto. (za 20 czt.) — wypow. — czt. cena wypow. — na wiosnę, kwiecień, kwiec-maj, czerw.-lipiec, kwiecień-maj, czerw.-lipiec i lip.-sierpień — mar. —
Okowita, (z beczka) pr. 100 l. Tralles. Wynowiedz. 35,000 litr. — cena wynowiedziana 50,80 na list. — grudz. —, styczeń —, luty —, marzec —, kwiecień —, kwiecień-maj —, maj 50,80, czerw. 51,70 lipiec 52,30, sierpień 52,80, wrzesień —.
Okowita w miejscu (bez beczki) 50,80 m.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR.			
	dnia 13 maja 1878.		piękny	średni
Pszenica	50 kilogr.	10 60	9 40	8 80
Zyto		6 80	6 45	6 30
Jęczmień		8 —	7 20	6 50
Owies stary		7 40	6 40	6 —
Owies nowy		—	—	—
Groch do gotowania		—	—	—
Groch na paszę		—	—	—
Kartofle		1 50	1 40	1 30
Wyka		—	—	—
Żubin żółty		—	—	—
Żubin niebieski		—	—	—
Koniczyna czerwona		—	—	—
Koniczyna biała		—	—	—
Tatarka		—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 13 maja 1878. (Kursa końcowe).		Kapitały.	
Pszenica niżj	213,—	Galicyany	101,10
lipiec-sierpień	209,—	March. Pozn. akc. k.	—
Zyto	144,—	Kol. Mind. akc. kol.	—
maj	140,50	Pr. pożyczka państw.	92,25
maj-czerwiec	139,50	Pozn. listy z.	94,75
czerwiec-lipiec	139,50	Pozn. listy rent.	95,50
olej rzep. niżj	64,20	Austr. banknoty	166,20
maj	61,40	Austr. renta złota	59,40
wrześień-paźdz.	61,40	Austr. losy 1860	102,10
Okowita słaba	53,30	Włochy	—
w miejscu	52,70	Amerykany	—
maj-czerwiec	52,90	Rumuny	27,10
czerwiec-lipiec	54,40	Ros. banknoty	196,90
sierp.-wrzesień	—	Ros.-ang. pożyczka	75,80
Owies	137,—	Ros. losy prem. 1860	139,70
maj	1,950	Pol. lik. l. zast.	53,20
Wypow. żyta	—	Kredyty	—
Wypow. okow.	—	Kolej państwowa	414,50
		Lombardy	119,—
		Usposob. słabe.	—
		Szczecin, dnia 13 maja 1878. (Kursa końcowe.)	
Pszenica spok.	210,—	olej rzep. słaby	63,—
maj-czerwiec	210,—	Maj	63,—
czerw.-lipiec	210,—	Wrzes.pañdz.	63,—
Zyto słabe	136,50	Okowita spok.	52,20
maj-czerwiec	136,50	w miejscu	52,20
czerw.-lip.	136,50	maj-czerwiec	51,80
Owies	—	czerwiec-lipiec	52,20
Wiosna	—	lipiec-sierpień	53,—
		Petroleum	11,80
		Jesień	11,80

Walne Zebranie Kółek różniczo-włociańskich powiatu śremskiego

odbędzie się przy współudziale Patrona W. Pana M. Jackowskiego w czwartek dnia 23 maja r. b. w Książu o 4tej godzinie po południu w stodole p. Nieradzińskiego, na które wszystkich kółkom różniczo-włociańskim życzliwych współpracowników najprzejmiej zapraszają

Józef Parczewski, Jan Swinarski, Adam Swidziński, Jakób Błaszyk.

Napój majowy

z mozelskiego wina, w butelkach od reńskiego wina po 10 sgr. (excl. szkła) poleca cukiernia i handel wina (827)

Antoniego Pfitznera
Stary Rynek Nr. 6.

Drelichy na wańtuchy

poleca najtaniej (787)
A. Birner
Stary Rynek Nr. 62.

Rejstra Gospodarcze, materiały piśmienne, rysunkowe i szkólne, **lampiony na majówki** (800) poleca handel papieru i zakład litograficzny

T. SZULCA
Poznań, ul. Wrocławska 14.

Zamówienia na druki każdego rodzaju, rejestra gospod. podług własnych szematów, nie mniej rycin, mapy, dyplomy, itd. wykonują się w najkrótszym czasie, po cenach najniższych.

A. Spiro

księgarnia w Poznaniu, poleca po bajecznie niskiej cenie: Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 tal. za 25 sgr.

naprzeciw zegaru pocztowego Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne (4 tomy) (4 tal. za 1 tal. 15. Pol. Pacholę hetmańskie. 2 tom. z rycinami (5 tal.) za 15 sgr. Obrazy historyczne dawniej Polskiej (22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr. Wermonty — historia literatury francuzkiej (3 tal.) 25 sgr. Obraz dawn. Wielkopolski 5 sgr. „ „ „ Małopolski 5 sgr. „ „ „ Litwy 5 sgr. Raczynski E. Bunt hajdamaków na Ukrainie (15 sgr.) za 5 sgr. Opaliński. Satyry (20 sgr.) za 7 1/2 sgr. Wiasek. Powieści dla ludu 2 tomy 7 1/2 sgr. Cztery powieści 5 sgr. Pamiętnik oblężenia Częstochowy 5 sgr. Pamiętnik Fryderyka II (22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr. Wzory przykładności. 5 sgr. Maryi Ludwiki 2 tomy (3 tal.) 25 sgr. Haselbach. Poradnik dla owczarzy (32 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr. Kortys. Chów pastwa domowego (1 tal.) 10 sgr. Kortys. Chów gęsi i kaczek (22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr. Rady patronuszwowe czyli historie i przykłady p. L. Siemieńskiego 2 tomy (1 1/2 tal.) 10 sgr. Rodrycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich 3 tomy (4 1/2 tal.) za 1 tal 15 sgr. Robert djabeł 50 fen.

PENSYONAT

dla gimnazystów i realistów wskazuje J. K. Zupański w Poznaniu. Obok męskiego ścisłego dozoru zapewnia się najtroskliwsza opieka domowa. Opłata umiarkowana. (825)

Do kregielni

polecam tania: kule z drzewa krzyżowego, jako też kregle z drzewa grabowego pokostowane. Wykonują także reperacya parasoli od słońca i deszczu (818)

E. Kajokowski tokarz, Chwaliszewo nr. 64/65

Tapety i rollosy (203)
Zakład litogr. Registra gospodarskie Skład galant. Alfienide Christoffa poleca po najniższych cenach handel materiał w piśmiennych Antoniego Rose w Poznaniu, w Bazarze. Próby tapet franco.

Figury Chrystusa i Madony aż do wielkości naturalnej dobrze odrobione i pięknie udekorowane, poleca tania W. Klug Poznań, Wrocławska ul. nr. 38. NB. Nagrobki, kraty i t. d. są zawsze na składzie. (87)

Gotowe wańtuchy, także kwadratowe skrzydki do wełny, każdej ciężkości (600) płachty do rzepin, gotowe miechy, drelich i plótno na markizy poleca jak najtaniej S. Kantorowicz róg Starego rynku i Nowej ulicy Nr. 68.

Wielna. Mydlnik (Saponaria alb.) do prania wełny odebrał znów i poleca (819) R. Barcikowski Poznań, Bazar.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych St. Ofierskiego Rynek 16/17

poleca szanownej publiczności do zaprowadzania wodociągów, łzieneka, wodotrysków, klosetów i pomp we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancją natychmiast.

Dobra! Dobra! wszelkiej wielkości, począwszy od 100 hektarów do 5000 hekt. i większej objętości, poszukuje w celu zakupu z polecenia właścicieli kupców, posiadających gotowe kapitały. Upraszam więc Panów właścicieli, którzy mają chęć swe włości sprzedać, aby się do mnie jak najprędzej i w zaufaniu raczyli zgłosić. (166) Agent dóbr Izydor Licht w Poznaniu, Teatralna ul. 3.

Na Grobli nr. 7 jest od 1 lipca r. b. na pierwszym piętrze pomieszczenie do wynajęcia. (824) Dominium Taczanów potrzebuje od 1 lipca rb. dobrego kucharza, Urbanowo.

żądane są świadectwa a w razie potrzeby osobiste przedstawienie się. Za Hr. Taczanowskiego Włochowicz. Ucznia (808) poszukują Freudenreich i Cynka.

Organista

biegły w swoim zawodzie znajdzie miejsce na deputata 1go lipca r. b. w Ludomach pod Obornikami. Posada korzystna. Tylko osobiste zgłoszenie się będą uwzględnione. (809) Ludomy 10. 5. 78.

ks. M. Gintrowicz

Subjekt cukierniczy

wydoskonalony w swym zawodzie znajdzie stałe zatrudnienie w Poznaniu. (820) Ant. Pfitznera

Urbanowo.

Szanownej Publiczności polecam mój gustownie urządzone ogród wraz z zupełnie nową ogrodnictwem do laskawego użytku. Sz. Publiczność mnie swem odwdzięczeniem zaszczykiem raczy, zostawić (823) z szacunkiem J. Weżyk

Ant. Pfitznera